

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennic pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

<p>KINO-TEATR CZARY w Piotrkowie</p>	<p>Kay Francis i William Powell po raz pierwszy razem na ekranie w najpiękniejszym dramacie miłosnym p. t. DROGA BEZ POWROTU W rolach głównych najpiękniejsza kobieta Ameryki K. Francis i znakomity W. Powell</p>	<p>Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe</p>	<p>KINO-TEATR NOWOŚCI w Piotrkowie</p>	<p>JAN KIEPURA oszałamia i podbija serca publiczności śpiewem, humorem w najnowszym filmie KOCHAM WSZYSTKIE KOBIETY</p>	<p>Początek o g. 5 p.p. w niedziele i święta o godzinie 3 p.p. Nad program Tygodnik aktualności</p>
---	---	---	---	--	---

INAUGURACYJNE POSIEDZENIA SEJMU I SENATU

W piątek dnia 4-go października r. b. nastąpi otwarcie izb ustawodawczych wybranych według nowej ordynacji wyborczej. Jest to skolei piąty sejm i czwarty senat w Niepodległym Państwie Polskim. Podobnie jak i w roku 1922 — sejm i senat z roku 1935 pracować będzie w zmienionych warunkach ustrojowych na zasadzie nowej Konstytucji. Niewiadomo jeszcze kto otworzy tegoroczną sesję sejm i senatu. Dotychczas z wyjątkiem roku 1930, wszystkie izby ustawodawcze otwierane były przez Marszałka Piłsudskiego

I tak pierwszy sejm otwierał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, przewodniczył na pierwszym posiedzeniu Ferdynand Radziwiłł, sekretarzowali najmłodszy poseł w ię ks. Kaczyński i Niedziałkowski. Marszałkiem pierwszym sejm u obrany został Wojciech Trąpczyński. W roku 1922 otwarcia sejm u dokonał również Naczelnik Państwa, przewodniczył najstarszy wiekiem poseł Bronsdorf, sekretarzowali poseł Werbe i poseł Stępniewski. Marszałkiem tego sejm u obrany został poseł Rataj. Sejm w roku 1928 otworzył prezes rady ministrów Marszałek Józef Piłsudski, odczytując orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej. Na przewodniczącego powołany został poseł Bojko, sekretarzowali poseł Kosiba i Praga. Marszałkiem sejm u obrano Ignacego Daszyńskiego. W roku 1930 otworzył sejm w

imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej prezes rady ministrów Walery Sławek. Premier Sławek, otwierając inauguracyjne posiedzenie sejm u, odczytał orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym Pan Prezydent wyrażał nadzieję, że nowy sejm będzie zdolny do spełnienia swego najważniejszego obowiązku, to jest do dokonania zmiany konstytucji, opracowanej „w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności”. Przewodnictwo na inauguracyjnym posiedzeniu tego sejm u objął Andrzej Lubomirski, sekretarzowali posełowie Pac i Stypułkowski, marszałkiem sejm u obrany został Kazimierz Switalski.

Nowy urząd pocztowy w Piotrkowie

W dniu 7 października b.r. w poniedziałek odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia Drugiego Urzędu Pocztowego w Piotrkowie, który mieścić się będzie przy ul. Jerozolimskiej 12.

Uroczystość rozpocznie się nabożnictwem w kościele Farnym parafii św. Jakóba o godzinie 9 rano. Należy podkreślić z uznaniem, że od czasu objęcia kierownictwa Urzędu Pocztowego w Piotrkowie przez pana naczelnika J. Babickiego, zaznaczył się wybitny rozwój ruchu pocztowo-telegraficznego w Piotrkowskim co zawdzięczać należy przede wszystkim osobistemu walorom służbowym, inicjatywie i energii obecnego zwierzchnika tego resortu administracji państwowej.

budowania szkoły-pomnika im. ś.p. Marszałka Piłsudskiego.

Szkoła zawodowa dokształcająca znajduje się w gmachu szkoły żeńskiej, do której uczęszcza około 50 osób młodzieży rzemieślniczej pobierającej dodatkowe fachowe wykształcenie.

Dla pobudowania szkoły winne władze dopomóc społeczeństwu sulejowskiemu.

W Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

...przygotowują się zasadnicze zmiany w kierownictwie zarządu „Zrzeszenia konsumentów Prądu Elektrycznego” i stanowiska te obejmą ludzie pod każdym względem odpowiedzialni, zrównoważeni.

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

— Sądze, kochana Beato, że załatwiłem tę sprawę. Po twojej myśli. I tobie będzie przyjemnie patrzeć przy stole na wesołą twarz i rozmawiać z kimś bardziej pogodnym ode mnie. A teraz poproszę cię o filiżankę herbaty!

Hrabianka Beata doznała uczucia, że odniosła porażkę. Tę porażkę przypisywała Gryzeldzie. Jej niechęć dla pięknej dziewczyny zmieniła się w śmieszny nienawist.

Gilda szczebiotała bez przerwy, dzięki czemu pokonano ogólny przykry nastrój. Dziewczynka zwracała się wciąż z różnymi pytaniami do nowej nauczycielki. Chciała wiedzieć, czy Gryzelda czyta również takie wstrętne żółte książki, czy maluje sobie czarnym ołówkiem, jak to czyniła mademoiselle, i czy boli się duchów.

Gryzelda śmiała się serdecznie z zabawnych pytań dziecka. Odpowiedziała, że w obecności Gildy wcale nie będzie czytała, chyba podczas lekcji, że nie maluje brwi, bo z natury są już zbyt czarne w stosunku do jej jasnych włosów i że wogóle nie wierzy w duchy ani w piry, tylko w dobre Boże i małe aniołki.

Przytej sposobności hrabia stwierdził, że Gryzelda posiada rzeczywiście wyjątkowo pięknie zarysowane ciemne brwi i długie rzęsy, które stanowiły oryginalny kontrast z jej złotymi włosami. Wydawało mu się, że nigdy jeszcze nie widział tak pięknych włosów. Przyznał w duchu, że panna von Ronach jest przedziwnie uroczą, pełną wdzięku dziewczyną.

Po herbacie Gilda usiadła na kolanach Gryzeldy i objęła ramionami jej szyję. Było to dziwne, bo dziecko naogół nie lgnęło tak łatwo do obcych. Hrabia zauważył z radością, że córeczka pokochała Gryzeldę. Tę samą uwagę uczyniła w duchu Beata. Ona jednak nie odczuwała radości, lecz gorycz i niechęć. Gniewała ją, że ta obca dziewczyna zdobyła bez wysiłku to wszystko, o co ona daremnie się starała. Jakże jej zależało, aby pozyskać względy Gildy, aby tą drogą dotrzeć do serca jej ojca! Lecz mała nie lubiła Beaty, bo wyczuwała, że jej uczucia nie są szczerze. A hrabianka właściwie nie kochała wcale dziecka — było ono tylko środkiem, prowadzącym do celu.

Hrabianka Beata nie wiedziała w tej chwili kogo bardziej nienawidzić: czy dziecka, które nie chciało się nagiąć do jej planów, czy też wychowawczyni, którą dzięki swej piękności mogła stać niebezpieczną dla jej zamiarów.

Tydzień szkoły powszechnej

W dniu 2-gim b. m. rozpoczął się Tydzień Szkoły Powszechnej. Podczas Tygodnia zorganizowana zostanie zbiórka uliczna na cele budowy szkół powszechnych. W związku z otwarciem Tygodnia, minister wyznał religijnych oświecenia publicznego p. W. Jędrzejewicz przemawiał przez radio rozwodząc się o potrzebach szerokiej akcji w czasie „Tygodnia”.

Prawdziwa przyjaźń

Miła pogawędka dwóch pań przybrała zgoła nieoczekiwany obrót i groziła konfliktem, toteż pani domu postanowiła ratować sytuację przez wypowiedzenie swego zdania:

„Sądze, że prawdziwa przyjaźń może istnieć między kobietami. Najintymniejsze szczegóły, ukrywane przed całym światem, powierza kobieta zaufanej przyjaciółce.”

„A jednak jest pewna dziedzina, unikana nawet między przyjaciółkami, — to kwestja pielęgnowania urody” — przerwała pani Irena, która swym sceptycyzmem wywołała ożywioną dyskusję.

„Nigdy się na to nie zgodzę, — wtrąciła się do rozmowy pani Julia, blondynka, o ślicznej delikatnej cerze, — wypróbowałam na sobie wartość niektórych kosmetyków i chętnie każdej z pań je wymienię. Należy jednak wziąć pod uwagę iż cera pani Zofji i moja jest sucha, podczas gdy pani Irena ma cerę tłustą. Szumnie reklamowane środki nadają się najczęściej dla jednej cery, a szkodliwe są dla drugiej. Tylko indywidualne pielęgnowanie cery znakomitemi środkami kosmetycznymi marki „Antiba” o wielu odmianach, specjalnie dostosowanych do właściwości każdej cery, daje znakomite rezultaty, odżywiają i upiększają cerę.

Blizsze szczegóły zawiera ciekawa broszura „O pielęgnowaniu urody”, którą firma „Antiba” (Warszawa, Daniłowiczowska 15) wysła bezpłatnie na żądanie. Jak widzi pani, nie ukrywam, czem pielęgnowuję cerę, może więc pani, pani Ireno, uważać mnie za swą prawdziwą przyjaciółkę...”

Samobójstwo

W dzielnicy żydowskiej naszego miasta popełniła samobójstwo przez wyskoczenie z domu Nr. 8 przy Trybunalskim Rynku na jezdnię

BANK

ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH Sp. Akc.

Oddział Piotrkowski—Piotrków Tryb., pl. Kościuszki 4. Tel. 10-08.

posiadający 16 oddziałów i połączenia na wszystkie miejscowości. Załatwia wszelkie czynności bankowe na dogodnych warunkach i przyjmuje wkłady na oprocentowanie.

Prezes Papiński wróci do urzędowania

Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki w Łodzi jako państwowa władza nadzor. nad samorządem nie zatwierdził uchwały Rady Miejskiej m. Piotrkowa dotyczącej skasowania referatu kontroli gospodarki miejskiej wskutek czego zwolniony był kierownik tegoż referatu p. Jerzy Papiński znany działacz BBWR i zastępny prezes oddziału L.M. i K. w Piotrkowie.

Wobec powyższego Zarząd Miejski zlikwidował referat kontroli zmuszony będzie zrehabilitować i będący w stanie nieczynnym od 3 miesięcy prezes p. J. Papiński obejmie ponownie urzędowanie.

Spodziewać się należy, że tak niezbędny resort jak dział kontroli miejskiej znajdujący się w wytraw-

nem ręku prezesa Papińskiego doprowadzi do uporządkowania sprawę dostaw i przetargów oraz kwestję plakatowania, co stanowi największą bolączkę gospodarki miejskiej i w tym dziale jest najwięcej do zrobienia.

Opinia domaga się aby przetargi były ogłaszane w prasie jak dawniej za czasów prezydentury p. mgr. Jabłońskiego i aby nareszcie zaprzestano faworyzować jedne przedsiębiorstwo drukarskie, któremu bez przetargu oddano w niewolę zarówno kina jak i całe społeczeństwo.

Szkolnictwo W SULEJOWIE

W Sulejowie istnieje jedna szkoła powszechna 7 klasowa żeńska i jedna męska, oraz szkoła dokształcająca zawodowa miejska. Do szkół uczęszcza około 1500 dzieci. Szkoła żeńska ma 12 klas, a męska 14-cie. W zawodowej dokształca się młodzież rzemieślnicza.

Nauczanie i wychowanie postawione jest na bardzo wysokim poziomie dzięki zastępom nauczycielstwa tamtejszych szkół. Przy szkołach istnieją: drużyny harcerskie, sklepiki szkolne, oddziały P.C.K., oddziały L.O.P.P. i biblioteki uczniowskie. Rok rocznie młodzież szkół staje do zawodów o P.O.S. Przy szkołach istnieją koła b. Absolwentów. Dobór nauczycielstwa jest znakomity. Są to przeważnie siły wykwalifikowane jako specjaliści w swoich przedmiotach. Około 40 proc. personelu nauczycielskiego posiada wyższe kursy nauczycielskie.

Apele i zbiórki dają doskonałe wyniki.

Szkoła męska znajduje się w własnym budynku, a żeńska w wynajętym. Czynione są starania o wybudowanie szkoły, o co się usilnie stara pewna grupa osób jak burmistrz Szuster, ks. prob. Borowski, kier. Grybek, oraz prezesem Wolbergiem na czele, którym gorąco na sercu leży sprawa pobudowania drugiego gmachu dla szkoły żeńskiej. Początek tej akcji sięga od czasu kiedy Rada Pedagogiczna złożyła pewną kwotę na zapoczątkowanie akcji po-

KURS O. P. L. G.

Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. w Piotrkowie podaje do wiadomości, że w połowie października b. r. rozpoczyna kurs O. P. L. G. III kategorii.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela instruktor O. P. L. G. Niedźwiedzki w biurze L. O. P. P. Słowackiego 5 (gmach Sądu Okręgowego pokój Nr 15). Codziennie od godz. 12-14 i 18-19 do dnia 10. X. 35 r.

Największa sensacja sezonu „LOUVRE”

Piotrków Trybunalski ul. Słowackiego 14

POLECA: futra, palta wełniane, suknie i kapelusze oraz wszelkie artykuły najwykwintniejsze i najmodniejsze wchodzące w zakres konfekcji damskiej.

Ceny bardzo przystępne. Firma egzystuje od 1913 r. SOLIDNYM NA RATY

KTO NIE CHCE BYĆ WRÓGIEM RADJA

— i mieć selektywny i częsty odbiór audycji —

TEN WINIEN NABYĆ RADJO ODBIORNIK O MINIMALNEM ZUŻYCIU PRĄDU W FIRMIE:

„ELEKTRON - RADJO”

WŁ. ST. SZYMAŃSKI
PIOTRKÓW-TRYB. ul. SŁOWACKIEGO 22

Na składzie wszelki sprzęt radiowy i elektrotechniczny oraz stale świeże baterje

Dramatyczny epilog zamorskiej wycieczki

Tajemnica tawerny w Kordobie

W Sądzie znajdzie swój epilog sensacyjna historia, która rozegrała się na łacach oceanu, na pokładzie okrętu.

Wiosną roku bieżącego w jednej z wycieczek morskich brali udział małżonkowie państwo W. Pan i pani W. postanowili zażyć („bez paszportów i wiz”) rozkoszy wypoczynku na morzu, nie przewidując bynajmniej, że wycieczka znajdzie swój dramatyczny epilog w Sądzie.

Również w wycieczce udział brał wytworny pan, inżynier K. Inżynier K. nie pozostał obojętny na wdzięki pani W. Pani W. zaś odpowiedziała wzajemnością starszemu dystyngowanemu panu. Zaczęło się od niewinnego brida następnie młodą kobietę coraz częściej można było zobaczyć tańczącą w dancingu z podstarzałym lowelaselem, a wreszcie, kiedy wycieczkowicze wysiedli na wybrzeżu Hiszpanji — pan W. przekonał się, że żona jego udala się na samotne zwiedzanie Kordoby, zresztą również oddzielił się od grupy pan inżynier. Wtedy w panu W. zrodziły się podejrzenia. Postanowił on wytrącić oboje. Po pół godzinie poszukiwań w jednej z miejscowych tawern, pan W. zobaczył swoją żonę popijającą wino w towarzystwie pana K.

Dalsze wydarzenia rozegrały się już na okręcie. Pan W. spotkał w tawernie na pokładzie, rzucił pod adresem inżyniera kilka obelżywych słów, a następnie chwycił leżący kij i obil nim dotkliwie podstarzałego rywala.

Po powrocie na ląd inżynier zaskarżył pan W. o pobicie i zniewagę.

Sprawa znajdzie się w Sądzie grodzkim w Warszawie. Jako świadków powołał inżynier kilku członków załogi, którzy będą zbadani w drodze rekwizycji w Gdyni oraz kilku uczestników wycieczki.

B. sędzia Wątor nieprzyjęty do adwokatury

Sąd Najwyższy zatwierdził wczoraj decyzję Rady Adwokackiej.

W swoim czasie głośna była w związku ze sprawą Marii Ciunkiewiczowej historia sędziego śledczego, Wątor.

Sędzia Wątor prowadził od pierwszej chwili dochodzenie w tajemniczej sprawie afery asekuracyjnej. W czasie dochodzenia przybył do Polski agent towarzystwa asekuracyjnego Lloydu, który wszedł w bliższe porozumienie z sędzią Wátorem. Kontakt ten stał się źródłem odebrania Wátorowi urzędu, a następnie przeniesienia go w stan spoczynku.

Były sędzia śledczy postanowił wstąpić do adwokatury, złożył podanie do Rady Adwokackiej, Rada Adwokacka w Krakowie nie przyjęła sędziego Wątor. Wówczas b. sędzia odwołał się do Sądu Najwyższego, domagając się uchylecia decyzji, co do odmowy wpisu na listę adwokatów okręgu krakowskiego.

Władze prokuratorskie ukończyły dochodzenie w sprawie niezwykłego zabójstwa, dokonanego w czasie bójki ulicznej przy zbiegu ulic Czerniakowskiej i Ludnej.

19 maja r. b. posterunkowy, obchodzący dzielnicę Czerniakowską, zauważył

Tragiczny finał bójki ulicznej

Zelaznym drągiem w głowę

czterech mężczyzn, którzy pastwili się nad piątym, zrywającym rozpaczliwie pomocy.

W pewnej chwili, jeden z uczestników, uderzył napastowanego, którym okazał się Feliks Sadowski, żelaznym drągiem w głowę. Cios był straszny. Wzwanym lekarz Pogotowia, odwiózł nieszczęśliwą ofiarę bójki do szpitala, gdzie stwierdzono wgniecenie podstawy czaszki oraz rozdarcie opony mózgowej. Sadowski w trzy dni później zmarł.

Okoliczności bójki były zgola niesamowite. Towarzysz zabitego — Marjan Włodarski poznał w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, Michała Czuchrytę, który prosił o zmianę monety 5 złotych. Okazało się, że moneta ta była fałszywa. Czuchryta nie chciał jednak narazić zwrócić innej pięciolotówki.

Krytycznego dnia, Włodarski wraz z Sadowskim przechodzili ulicą Czerniakowską. W pewnej chwili zauważyli Czuchrytę wraz z jego synami Wiktoorem i Aleksandrem. Podeszli do nich, przypominając o fałszywej monetce i prosząc jednocześnie o zamianę jej na prawdziwą 5 złotych.

Od słowa do słowa powstała sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Stary Czuchryta wraz z synami rzucił się na przybyłych. Straszny cios drągiem żelaznym w głowę położył kres bójce. Cała rodzina Czuchrytów stanęła przed sądem pod zarzutem zabójstwa.

KURJEREK CODZIENNY

Z E ŚWIATA

RIBBENTROPP W BELGJI
„Daily Herald” potwierdza wiadomość, że v. Ribbentrop jeździł do Brukseli, aby zafiarować Belgii gwarancje bezpieczeństwa, pakt o nieagresji i t. p., żądając wzajemnie tylko neutralności Belgii na wypadek akcji niemieckiej w Europie wschodniej.

NIEMCY ZADOWOLENI W WYBORÓW W KLAJPEZDZIE

Prasa niemiecka przypuszcza, że Niemcy klajpedzcy odnieśli podczas wyborów walne zwycięstwo. Triumf ten podkreślany jest tembardziej, że osiągnięty został pomimo szklan i terroru ze strony władz litewskich.

600 MILJONÓW LIRÓW DLA ALBANJI

Rzymska Gazeta urzędowa ogłasza dekret upoważniający ministra skarbu do wypłacenia zaliczki do wysokości 600 milionów lirów Towarzystwu dla rozwoju gospodarczego Albanji. Zaliczka ta wypłacana zostanie w 10 ratach rocznych. Dekret zaznacza, że zaliczka ma na celu służyć włoskim interesom gospodarczym. Jak wiadomo, lokowanie kapitałów włoskich w Albanji ma między in. na celu eksploatację albańskich źródeł naftowych.

CISZA W NEW YORKU

Burmistrz New Yorku, La Guardia zainaugurował kampanię na rzecz ciszy w mieście. Od g. 23 do 7 rano zabronione jest uruchamianie głośników radiowych na ulicach i używanie klaksonów przy samochodach.

ODKRYCIE DZIENNIKA KRZYSZTOFA KOLUMBA

W archiwum muzeum miasta Kargopol w Rosji znaleziono dziennik Krzysztofa Kolumba. Na pierwszej stronie dokumentu znajduje się napis: Krzysztof Kolumb. Napisano własnoręcznie dla mego syna Diego, 3 sierpnia 1492 r.

W końcu października wręczenie nagród zwycięskom balonowym

Kierownictwo zawodów balonowych o puchar im. Gordon - Bennetta zakończyło żmudne obliczenia, wyników, które w zasadzie nie odbiegają od przewidywanych rezultatów, ogłoszonych już w naszym piśmie.

Wspaniałe trofeum walki powietrznej przypadło więc na własność Polsce. W roku 1933 serię trzykrotnych wręczeń zwycięstw rozpoczął w Ame-

ryce kpt. Hynek i por. Burzyński, przebijając na „Kościszce” odległość 1363 klm., w roku 1934 kpt. Hynek w towarzystwie por. Pomaskiego powtórzył sukces, lądując koło Woroneża, po przebyciu 1333,5 klm, w roku bież. wreszcie kpt. Burzyński i por. Wysocki przypieczętowali nasze triumfy odległością 1650,47 klm.

Zgodnie z regulaminem, Aeroklub Rzeczypospolitej ma prawo ufundować nowy V puchar; decyzja w tej sprawie musi być powzięta w ciągu miesiąca od chwili uprawomocnienia się wyników.

Wybór miejsca przyszłych zawodów będzie tematem obrad najbliższych posiedzeń zarządu A. R. P.

Uroczystość wręczenia nagród przewiduje się w końcu października lub z początkiem listopada.

Codziennie w OPERZE
ROSE MARIE
zapelnia widownię
Ceny od 30 gr. do 5 zł.
Kasy Teatru: Orbisus czynne cały dzień.

NIE LEKCEWAJ DOŚWIADCZENIA INNYCH. TYLE OSÓB KORZYSTA Z GAZU I JEST ZADOWOLENYCH. KORZYSTAJ Z TEGO DOSKONAŁEGO I TANIEGO PALIWA.

Niefortunny „strzelec” w Sezamie

Urznął się w „dym” i pukał z rewolweru
W restauracji „Nowy Sezam” na Trębackiej nocy dzisiejszej bawił Feliks Rysiecki (Solec 50), handlowiec, który upił się i wyprawił brewerję. Mało tego. Dobył rewolweru, żeby sobie na sali dancinowej postrelać. Gdy rozległy się strzały, goście rzucili się do ucieczki w popłochu, przy-

czem Bronisław Jabłoński w zamieszaniu zranił się w rękę szkłem od zbitej szyby. Strzelającego gościa obezwładniono, niestety w chwili obezwładnienia Rysieckiego padł strzał i Rysiecki zranił się w rękę. Opatrzył go Pogotowie.

Samochody nie lubią tramwajów

Dwa fatalne zderzenia

Na Żelaznej róg Prostej zderzył się z tramwajem samochód ciężarowy fabryki Norblin, bracia Buch i Werner. Skutkiem zderzenia szyby na przednim pomoście tramwaju zostały wybite, samochód uszkodzony.

chód zostały uszkodzone. W obu wypadkach obszło się bez ofiar w ludziach.

Drugi wypadek zderzenia samochodu z tramwajem zdarzył się na Twardej róg Marjańskiej. Tramwaj i samo-

Abonament „K. C. 5 gr.”
KOSZTUJE 1 ZŁ. 50 GR.
MIESIĘCZNIE. PROSIMY WPLACAĆ PRZEKAZEM

Wielki proces o zaiścia antyżydowskie

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się dzisiaj wielki proces o zaiścia antyżydowskie na Powązkach, m. inn. zabójstwo Żyda Delmana.

Surowy wyrok na występą pare

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie Władysława i Zofii Stankiewiczów oskarżonych o utrzymywanie potajemnego, wytwornego lupanaru. Sąd skazał Stankiewicza vel Waldemara Carini na 4 lata więzienia, Stankiewiczową na 3 lata więzienia.

Na ławie oskarżonych zasiada 22, większość członkowie b. O. W. R.
Przewodniczy sędzia Dębicki, oskarża prok. Kożuchowski.

OKAZJA
JEST DO SPRZEDANIA DZIAŁKA GRUNTU
z uregulowaną hipoteką o powierzchni ok. 6000 metrów kw. położona na linii między Łomiankami a Modlinem w niewielkiej odległości od Modlina.
Grunt suchy, piaszczysty, nadający się specjalnie na urządzenie letniska.
Do Wisły zaledwie kilka minut drogi. Cena wyjątkowo przystępna.
BLIŻSZE INFORMACJE: W godzinach 9-3 pp. tel. 8-02-40, a w godz. 5-7 ppol. tel. 255-41.

URZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
jest już u nas do sprawdzenia
Prosimy wszystkich P. T. Graczy o pofatygowanie się do Centrali lub jednego z oddziałów celem sprawdzenia losu w urzędowej tabeli. **NIE WOLNO PRZEDTEM NISZCZYĆ LOSU!**
KOLEKTURA LOTERJI J. HALADEJOWEJ p. l.
„Szukasz szczęścia? — Wstąp na chwilę!”
Centrala: Nowy Świat 68. Oddziały: Krak. Przedmieście 87, Nowy Świat 30, Chłodna 68, Marszałkowska 86 — Włochy p./w. Piłsudskiego 1, Mława 3-go Maja 4.
POLECAMY NASZE SZCZĘŚLIWE LOSY I KLASY

Zjazd b. uczestników armii polskiej we Francji
(K) Na dzień 5 i 6 października zwołany został do Krakowa zjazd b. uczestników armii polskiej we Francji. Weterani polskiej armii we Francji o-

Z KRAJU
NIUDANE WŁAMANIE DO SKARBCA JASNOGÓRSKIEGO
W ostatnich dniach września w klasztorze Jasnowiejskim ujawniono kilka faktów świadczących o przygotowaniach mających na celu dostanie się do skarbcza. Przed kilku dniami służba przytrzymała osobnika, który po skończeniu nabożeństwa ukrył się w wąwozie korytarza prowadzącego do skarbcza. Oddano go w ręce policji. Onegdaj oddano w ręce policji 18 letniego kandydata zakonnego Wojciechowskiego, który swym zachowaniem wzbudzał nieufność i podejrzanie. Jak się przekonano, był on wydalany kilkakrotnie z różnych klasztorów za różne przestępstwa. Wczoraj znaleziono w celi nr. 34 na pierwszym piętrze klasztoru dla związane mocno przesiedradla, zawieszono w oknie i spuszczone na dziedziniec klasztoru. Wiadomość o udaremnieniu kradzieży wywołała w Częstochowie uczucie ulgi.

Z FRONTU PRACY
STRAJK „POLSKI” W FABRYCE „CMIELÓW” TRWA
W dalszym ciągu trwa strajk „polski” w fabryce porcelany „Cmielów” w Chodzieży. Zarząd fabryki w sposób prowokacyjny zerwał pertraktację z robotnikami, zastrzegając sobie „wolną rękę”.
Jak wiadomo, robotnicy fabryki „Cmielów” walczą o ludzkie warunki bytu.

NIEMCY DEMONSTRUJĄ
W ostatnich tygodniach Niemcy pod pokrywką dożynek, świąt młodych i t. p. organizują w Warszawie, Pomorzu, Wielkopolski i Śląsku masowe demonstracje niepozbawione akcentów politycznych. Ostatnio manifestacje takie odbyły się w Chojnicach, na Kaszubach, pod Bydgoszczą a także w Szamotułach, gdzie na zebraniu wystąpił Gersdorff, który wyzwał nietylko o pielegnowania ducha niemieckiego wstr. młodzieży, ale również zalecał wpaść w nią zasadę, że ziemia ta była, jest i będzie niemiecka.

„CAFE ADRIA”
Wczoraj odbyło się otwarcie najwytworniejszego lokalu stolicy „Pawilon Szampański” Cafe dancingu „Adria”.
Nie tylko Warszawa ale wiele stolic świata nie widziało tak wspaniałego lokalu nocnego. Bogactwo przepychu połączone z nowoczesnością linii i ostatnimi zdobyczami techniki stworzyły imponującą całość.
Sciany tego wytwornego lokalu są z najdroższych gatunków marmuru, dekoracje z pięknych aksamiatów, komfort połączony z pięknem. Pośrodku sali pierwsza w Polsce kręcąca się podłoga dancinowa, poruszana siłą ukrytych motorów. Na sali urządzona jest scenka, na której odbywają się występy atrakcji zagranicznych i najlepszych sił polskich.
Niezwykłe efekty świetlne są dziełem wybitnych specjalistów zagranicznych. „Pawilon Szampański” to arcydzieło sztuki i nowoczesnej techniki.
Dyrektor Franciszek Moszkowicz twórca lwowskiej „Bagateli” i tylu innych lokali nie ustaje w swojej bezustannej pracy.

Z MIASTA
ZGON EDMUNDA KIJOKA
W Warszawie zmarł ś.p. Edmund Kijok, syn Władysława, właściciela znanego browaru. Ś. p. Edmund Kijok ukończył szkołę Górskiego w Warszawie, poczem kształcił się w Antwerpii. Po powrocie do kraju, przetrwał się do zawodu mleczarskiego i oddał nieocenione usługi Warszawie w okresie szczególnie wojny światowej gdy Warszawa brakowała mleka. On to założył w Warszawie kilkadziesiąt tak zw. krowiarni, przez co stolica została zabezpieczona od braku mleka i masła.

RADJO
ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 1935 R.
12.30 Koncert. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. gied. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muzyka. 16.00 Zagadki muz. 16.45 Rozmowa muz. ze słuchaczami radia. 17.00 Nasza współcz. literacka. 17.25 Koncert zesp. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Pieśni hiszpańskie. 18.15 Muzyka hiszpańska. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Koncert rekl. 19.25 Poznajmy przepisy finans.-rolne 19.35 W. sport 19.50 Reportaż aktual. 20.00 Muzyka 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski współcz. 21.00 Twórczość F. Chopina. 21.30 Wiersze 21.50 Zdobycze medycyny. 22.00 Muzyka CZWARTEK, 3 PAŹDZIERNIKA 1935 R.
6.30 Pieśń poran. 6.34 Ginn. 6.50 Płyty.
8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Poranek muz. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.25 Wiad. o eksp. 15.30 Koncert. 16.00 Opowiad. dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 Koncert. 17.00 „Socializm polski w rewolucji 1905 roku” 17.15 „Polak —Węgier... dwa bratanki 17.50 Tr. z Wilna 18.00 Recital fortep. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?” 18.45 Płyty. 19.15 Progr. na piątek. 19.50 „Nowiny leśne”. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pgd. aktual. 20.00 Koncert. 20.55 „Samooobrona przeciwlotniczo-gazowa” 21.00 Słuchawisko oryginalne Z. Nałkowskiej p. l. „Noce Teresy”. 21.50 „Nasze pieśni” 21.15 Kwartet smyczkowy. 22.40 Tr. fragm. międzynarod. zawodów konnych. 23.20 Płyty.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ
Dziś dn. 2 października rozpoczyna się w Warszawie „Tydzień szkoły powszechnej”. Podczas Tygodnia odbędzie się zbiórka uliczna na budowę szkół powszechnych.

NIEBYWALE POWODZENIE ROSE MARIE
Najmilsze i najweselsze widowisko Stolicy Rose Marie w Operze dobiega już pięćdziesiątego przedstawienia! Jubileusz to nie lada! Przynać trzeba jednak, że całkiem zasłużenie publiczność teatralna tłumnie odwiedza Operę, gdyż Rose Marie wystawiona jest z niebywałą okazalnością, a melodie stały się już przebojami Stolicy. Wszyscy wykonawcy z Lucyną Szczepańską, Luczynskim, Szabraniską, Skalską, Wędrichowską i innymi na czele zbierają huczne oklaski. Dyr. Pianowski święci prawdziwy triumf, dając publiczności piękne i barwne balety w wykonaniu najlepszych solistek z Szatkowską, Sławską i Nowicką na czele.
Przy pulpicie dyr. Adam Dołycki.

„NORMANDJA” i „PIŁSUDSKI” to ostatnie transatlantyki

Wkrótce będziemy przelatywać przez ocean w jeden dzień

Amerykańskim władzom udało się odzyskać znakomitego Antoniego Fokkera, celem wyjaśnienia jego roli w sprawie do starzania Abisynji broni i amunicji.

W związku z tem Bertrand de Jouvenel wspomina o swoim interesującym spotkaniu z Fokkerem na pokładzie transatlantyku Normandji latem roku bieżącego. Wspaniale zbudowany, ogroził na twarzy Fokker zdawał się o wiele młodszym niż jest, a ma 45 lat. Podczas wojny światowej był on 24 letnim młodzieńcem.

— Więc to pan jest tym człowiekiem — zapytał z zaciekawieniem dziennikarz francuski — który budował podczas wojny aeroplany dla Niemców?

— Tak, to ja. Zbudowałem 14.000 aparatów.

Tu Fokker roześmiał się głośno, poczem ciągnął dalej:

— Nie jestem właściwie Niemcem, a Holendrem. Rodzice moi wysłali mnie do Niemiec na studia. Podczas wojny znużyło mi się już budować i budować statki powietrze, chciałem wrócić do ojczyzny. Wtedy zagrożono mi, że mnie zatrzymają na granicy. Zostałem więc i budowałem dalej. Zarabiałem masę pieniędzy, ale straciłem wiele od chwili, gdy marka niemiecka zaczęła spadać.

— A przecież wy macie teraz w Holandji wielkie zakłady lotnicze, czy to prawda, że pan tam buduje wielkie aparaty transportowe i do zrzucania bomb?

— Tak, są to najnowsze modele Fokker 36. Niezłe aparaty, tak dla celów handlowych jak i innych.

— Jakiego jest pan zdania o przyciętej wojnie powietrznej?

Fokker zamiast odpowiedzi roześmiał się głośno. Dziennikarz skierował więc temat rozmowy na inne tory i zapytał o lotnictwo niemieckie.

— Niemcy będą miały wkrótce flotę powietrzną najsilniejszą na świecie.

— Czy są jakieś radykalne środki obrony przeciwko atakom z powietrza?

— Bujda... jedynym sposobem zwalczania statków powietrznych nieprzyjaciela, to niszczenie jego baz operacyjnych.

— Czy można liczyć na to, że wypady powietrzne mogą przynieść jednej ze stron wojujących zwycięstwo w ciągu kilku dni?

— Nie myślę. W odpowiedzi na atak na jakiejś ważnej punkcie strategicznym, nastąpi z przeciwniej strony natychmiast odpowiedź w tym samym sensie. Czy widział pan jak walczą kraby morskie? Odrzucają sobie wzajemnie łapy. Wojna powietrzna na upodobni narody walczące do takich krabów morskich.

W każdym razie lotnictwo bynajmniej nie będzie w stanie skrócić okresu wojennego, oszczędne słowo będzie miała zawsze armia lądowa.

Rozmowa potoczyła się nadal o okręcie, na jakim jechali rozmawiający.

— Piękny okręt — rzekł Fokker — ale, zanim dokonam dni swego żywota, powietrzna komunikacja pomiędzy Europą i Ameryką zwycięży na całej linii. Ludzie będą przelatywali przez ocean o wiele krócej niż w jeden dzień. Wystarczy im na to kilkanaście godzin, a może z czasem i kilka godzin tylko.

W ten sposób Normandja nietylko jest najpiękniejszym okrętem świata, jak i jej brat Piłsudski, ale jednocześnie są to ostatnie wielkie transatlantyki. Po nich zapanuje w powietrzu aparat lotniczy.

„Dla mnie możecie wszyscy umierać”

Karygodny postęp lekarza

Coraz więcej skarg na Ubezpieczalnię Społeczną. Wczoraj w ambulatorjum na Jagiellońskiej z ust lekarza padły słowa, które muszą dotrzeć do władz i wywołać odpowiednią reakcję.

Szosa Radzimińska wracał do domu Józef Śpiewak w towarzystwie żony i dziecka. W odległości kilometra od Warszawy, Śpiewak zauważył bijących się wozniców. W ręku jednego z nich błysnęła w pewnej chwili rewolwer. Nic dziwnego, że Śpiewak, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, podskoczył do bijących się i schwytał za łufę rewolweru. W czasie szamotania kula strzała. Kula drasnęła

Śpiewaka w rękę.

Poszkodowany udał się do ambulatorjum na Jagiellońską z prośbą o opatrunkę.

Dochodziła właśnie godzina 4, a więc koniec urzędowania d-ra Masłukiewicza. Lekarz kategorycznie odmówił pomocy.

— Czyż trzeba dopiero umrzeć, aby uzyskać pomoc — zapytał poszkodowany.

Dla mnie możecie wszyscy umierać! — rzekł szorstko lekarz, który nie przyjął postrzelonego. Sądźmy, że postępkem lekarza zajmą się czynniki miarodajne.

SZUKAMY SIĘ WZAJEMNIE

Listy i oferty do odebrania w Redakcji, tylko od godz. 5-7 ppól.

Panna lat 27 wzrostu dużego pozna pana ze sfery robotniczej, inteligentnego i solidnego do lat 40. „Kresowianka biedna” Cel matrymonjalny. 5889

25 letni, inteligentny lecz biedny, 3 kursy nauki cyfrowej, posłubi natychmiast pannę do 35 — krawcową lub inną na posadzie z mieszkaniem, gotówką, która sfinansuje uzyskanie za kaucją biurową posadę. „Zamieszkały w Kieleckim” 5869

Która z pań pomoże materialnie do powiększenia interesu oddam serce jako żonę. Małżeństwo

Pragnę poznać pana w wieku 25-35 lat ze sfery urzędniczej lub rzemieślniczej. Uczciwy - solidny.

„Separatka” Zapoznam pana inteligentnego wysokiego na posadzie bez różnicy wieku. Jestem młodą i sympatyczną.

Enka Poznam pana starszego, który dopomoże materialnie. „Erwinów Poste-Restante Nr. Dowodu 44655” 5869

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

T. T) Tańczyć chcesz elegancko, modnie? Zapisać się na nowe komplety. Nowy Świat 37. 1969

TANCOŃ nowoczesnych wirowych wycucha szkoła Złmna 7 za złotych 2.50 1776

TANCOŃ rozpoczyna komplety Szkoła PR. Michałkiewicza, Elektoralna 22. Zapisy cały dzień. 1820

TANCOŃ wycucha szkoła Elektoralna na 45 za 2.50 4385

POSADY POSZUKIWANE

BUCHALTERYJNYCH zajęć (na miejscu lub u siebie) poszukuję. Tanio. Tucholski. Wąski Dunaj 9 m. 7. 5792

DETEKTYW - prywatnie poszukuje jakiegokolwiek pracy, wykonawca dyskretnych obserwacji osób. Telefon 5.88-63. 5878

POSADY ZAOFIAROWANE

CHŁOPIEC na posyłki do drukarni potrzebny 6 zł. tygodniowo. Zgłosić się 8-9 rano. Leszno 61 m. 20. 5835

CHŁOPIEC na posyłki potrzebny. Mokołowska 18-2; tylko 6-7. 5883

DO dziecka i posług potrzebna uczciwa panna za utrzymanie z mieszkaniem. Oferty: „Wiejska”. 5879

GONIEC z rowerem potrzebny, referencje. Mokołowska 67, Mleczarnia Hendlar 5888

GONIEC lat 18-19 pensja zł. 20. Oferty, referencje konieczne. Zgłaszać się czwartek 8.30. Marszałkowska 118, Tarnowski. 5884

KRESLARZ potrzebny do stolarza i chłopa do terminu. Żelazna 29. 5892

POLITUROWNICE potrzebne na skrzynki radiowe. Przemysłowa 6-39. 5891

POTRZEBNA dziewczynka do wszystkiego i do szycia. Ul. Wilcza 23/1. 5887

POTRZEBNY czeladnik tygodniowy. Damskie duchońki, robota pierwszorzędna. Nowogrodzka 18, sklep. 5833

POTRZEBNY podręczny meblowy. Żytnia 6 m. 1. 5890

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Ul. Grzybowska 76-52. 5875

POTRZEBNI szewcy, damskie skórzane i średniaki. Dziełna 69 m. 27. 5875

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy pani. Fabryczna 7 m. 3. 5880

KUPNO - SPRZEDAŻ

A. MEBLE solidne Brystolki 100, Trzydrzewo 150, Kredensy 140, Otmiana dywanowe 100, Tapczany 70. Odpowiedzialny kredyt. Firma chrześcijańska. Chłodna 19. 1919

GRAMOFONY. Radjoodbiorniki. Rowery. Wyżymaczki. Najtaniej! — Najsolidniejsi Pięćdziesiąt raty. „Akord”, Królewska 16. 1934

GRAMOFONY. Radjoodbiorniki. Rowery. Wyżymaczki. Najtaniej, raty pięćdziesiąt. „TON” Elektoralna 4. 1984

RAWIĘCZYŻNA. Konfekcja dziecięca. Bielizniarstwo. Gorsciarstwo. Modniarstwo. Piżamy. Haft. Kursy Fryzjerskiej. Marszałkowska 118, tel. 216-16. 1986

NA RATY: ubiory, mundurki, bielizna, trykotaż. „Składnica Odzieży” Krolewska 47. 1829

PALTA męskie KURTKI ZŁ. 25 MUNDURKI uczniowskie

Fabryka i Magazyń, Marszałkowska 108-2. 1859

RADJOODBIORNIKI. Rowery. Gramofony. Wyżymaczki. Najtaniej! — 40 rat „Technomar”, Zielna 31. 1983

UBIORY męskie, uczniowskie, gotowe — na zamówienie. Ceny niskie. Kredyt. CAN S-TO KRZYSKA 30. 1890

WYPOZYCZALNIA sukien ślubnych, balowych. Sortie futrzane, cekinowe. „Sofja” Elektoralna 49-4. 1983

ZŁYCZACJ. Od 35 — ubiory męskie, garnitury smokingi, jesionki, palta, saki, spodnie. Nalewki 11 — 8. 1898

35 złotych z licytacji. Garnitury, palta jesienne, zimowe, okrycia damskie. Nowolipie 21 — 12. 1874

RÓŻNE

BEZPŁATNIE! Czytelniku! Podaj datę urodzenia telefonicznie. Redaktor Szylar-Szkolnik astrolog, powie kilka ciekawych pożytecznych słów, określi bezpłatnie Twoje dobre dni, daty, szczęśliwy numer losu Loterii Państwowej. Telefon 896-09. 1972

SADOWE — administracyjne skargi podania do wszystkich władz. Biuro Przechodnia 5. 1781

ZGUBIONO - ZNALEZIONO PRZYBLAKAŁ się pies wilk w kagańcu. Władysławski 6/16-22. 2204

Żeby starzeją się najpóźniej.

O ile dbamy o nie, pielęgnując je codziennie środkami Pulsa

Oczy ulicy

JESZCZE RAZ

Sprawa ulicznych fotografów niejednokrotnie poruszana była na łamach prasy. Rzecz charakterystyczna, że zawsze gazety odnosiły się do nich jeżeli już nie wrogo, to przynajmniej z dużymi zastrzeżeniami. My również pisaliśmy na ten temat kilkakrotnie.

O „oczach ulicy” powszechnie się mówi, że są one zachłanne, wszedobylskie, wnikliwe, natarczywe i wścibskie. Tak jest bardzo wścibskie.

Nie życzy sobie np. niejednokrotnie mężczyzna, idący z kobietą, ażeby w tem towarzystwie był utrwalony na płycie. Nie życzy sobie dlatego, że w konsekwencji z tej racji wyniknąć mogą sprawy rozwodowe, różne dramaty rodzinne, które niejednokrotnie — jak to codziennie kłami wypadków podają — barwią się krwią. Nie idzie o samo zdjęcie, bo to łatwo można zniszczyć, ale o klisze. Bo ta żyje długo i jest prawie nieśmiertelna.

Z tego, być może, nie zdają sobie sprawy „oczy ulicy” i być może jeszcze sobie tego nie uświadomili. A są nawet i ludzie, którzy chociażby ze względów społeczno-politycznych nie chcieli być fotografowani. To trzeba zrozumieć. Dlatego element, z którego rekrutują się „oczy ulicy” powinien być inteligentny, dojrzały, bardzo skrupulatnie dobrane i podlegać powinien bardzo surowej selekcji.

Kto ma się tem zająć i czyjej kompetencji selekcja ta ma podlegać? Ostatnim naszym artykułem o omawianym temacie uczuliliśmy oburzoną publiczność na cały stan fotografów ulicznych. Zupełnie niesłusznie. Pisaliśmy wtedy o natarczywości niektórych z nich, niewłaściwym zachowaniu się i t. d. i t. d.

Na skutek tego artykułu, zgłosiło się do naszej Redakcji kilku panów, przedstawicieli „oczu ulicy”, którzy sprawę zasadniczo wyjaśnili. Ostatecznie okazało się, że i my mieliśmy rację a i oni nie byli również pozbawieni racji. Szło bowiem o elementy z pośród nich niekar

ne i niewydyscyplinowane, które — jak to się zdarza w każdym zawodzie — tylko ujemnie przynoszą ogółowi. Była mowa o niektórych, a nie o wszystkich.

Pismo nasze, popularna „Piątka” — wiadomo — stało się z biegiem czasu, jak gdyby nieoficjalnym biurem pośrednictwa pracy. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy dajemy za darmo. Wiele jest, bardzo wiele ludzi, którzy z tych naszych usług owocnie skorzystali. Cenimy wolę do pracy i zawsze w tym kierunku służymy chętną pomocą. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie dla przyjemności te „oczy ulicy” na ulice wychodzą, w słońce czy pogodę i cały dzień się trudzą, ażeby zarobić parę groszy. Ludzie ci chcą żyć, a każdy ma prawo do życia. Na ten temat nie ma dwu zdań.

Ale... Ale, jak nam ci deęgaci oświadczyli, jest ich w Warszawie stu pięćdziesięciu. A Warszawa ma grubo ponad milion mieszkańców i ci mieszkańcy ustawicznie na fotografów ulicznych dotychczas się skarżyli. Niechże więc dobrze zastanowią się nad tą sprawą „oczy ulicy”. Niech się spokojnie zastanowią, bo wtedy zrozumieją, że raczej im zastosować się należy do wymagań ogółu, aniżeli miałoby być naodwrot.

Krótko mówiąc problem jest do rozwiązania w sposób bardzo prosty. Niech zrzeszą się w związek zawodowy „oczy ulicy”, niech dadzą się zarejestrować, gdzie należy, niech powyrzucą ze swego grona elementy niepożądane, które na cały ich stan rzucają niewłaściwe światło, niech jako związek staną się osobą prawną. A wówczas wiadomym będzie kto z kim mówi i kto z kim ewentualnie nieporozumienia jakieś, jeżeli one zajądą, będzie miał załatwiać.

Warszawa jest wielkim miastem i jako takie bez „oczu ulicy” się nie obejdzie. Atoli oczy te powinny i muszą być, czy ste, nie natarczywe, nie wścibskie i żadną miarą nie — niegrzeczne.

Ekspertyza w sprawie Żyrardowskiej

3 maszynistki przepisują zebrane materiały

[K] Zakończona została trwająca od roku praca ekspertów sądowych powołanych przez wydział II handlowy dla wyświetlenia machinacjami osławionego koncernu Boussac'a na szkodę mniejszości akcjonariuszów polskich, Zakładów Żyrardowskich. Zebrano tak obfite materiały cyfrowe, że do prze-

pisywania orzeczenia biegłych musiało posadzić aż trzy maszynistki. Sprawozdanie biegłych dla Sądu Handlowego, które zawiera rewelacyjne dane o milionowych kombinacjach francuzów, składać się będzie z kilku grubych tomów pisma maszynowego.

Urzędową tabelę

wygranych 4-ej klasy 33-ej Loterii może każdy sprawdzić w centrali i oddziałach J. WOLANOW Warszawa, Łódź, Pabjanice, Luck. Zapytania listowne prosimy kierować J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, Konto P. K. O. 18314.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Do serc Czytelników

A może Opieka Spół. zainteresuje się?

Otrzymałmy list od małżonków Karoliny i Feliksa Nagalskich, zam. przy ul. Walec 22 m. 9, z prośbą o podanie do wiadomości publicznej ich ciężkiej niedoli. Podajemy wyjątek tylko tego listu, z którego łatwo będzie zrozumieć Czytelnikowi, jaka tragedia kryje się w ubogiej izbie.

Ja leżę w łóżku chory od kilku miesięcy. Żona moja dotknięta paralizem. Znajdujemy się w przededniu śmierci głodowej. Niemamy żadnej pomocy, nikogo z krewnych. Jesteśmy wyłączeni do ostatnich granic.

„Jesteśmy nędzarzami, najniezszczęśliwsiemi istotami pod słońcem, bo nie tylko, że zapracować nie możemy, lecz nawet wywlec się na żebra, nie jesteśmy w stanie.

Ostatnią naszą nadzieją, jest „Piątka”, który powie światu o naszej niedoli. Może znajdzie się ktoś szlachetny, który przekaże nam kawałek chleba...”

I my nie wątpimy iż znajdują się Ci, którzy prosby umierających z głodu wysłuchają.

Redakcja

Otiary i prace

ZAOFIAROWANE

Potrzebna służąca. Praga, Środkowa 32 m. 40. ZGŁOSZĄ SIĘ DO REDAKCJI „Szare życie” — praca.

Proszą o pracę

Matka, młoda z 5-letnim synkiem, uczciwa, miła, prosi o jakikolwiek pracę. Piwna 45 m. 22. Ziemianka - wdowa 45, dobrej prezencji, przychylny posadę zarządzającej gospodarstwem, do transportu, elektryki i tanc.

nem. rosyjs.) Pisze na maszynie. Łaskawe oferty: Wspólna 63 m. 11.

Gospodyni - kucharka, posiada 1-o rzędne świadectwa z hrabiowskich domów, obca w Warszawie, prosi o pracę do niedużej rodziny chrześcijańskiej. Łaskawe wezwanie kierować do Redakcji, tel. 204.94 w godz. 4-5 ppól dla „Wilnianki”.

Rutynowany frotter poszukuje pracy w swojej dziedzinie: wiórkowanie, cyklonowanie podług — wykonuje sumienie i starannie. Zgłoszenia do Redakcji K. C. 5 gr. dla Śpiewaka.

42 l. z rowerem, woźny, goniec, 3 dzieci żona. K. M. bez pracy.



Ze wspomnień JOZEFA GWIZDALEWICZA

Pensjonat w Zoo

Panienci przyszły parami i zatrzymały się przed pomieszczeniem rezusów. Są to bardzo wesołe, figlarne i niczem niekrępujące się małpki. Żyją wedle przykazań natury i nie sobie nie robią z regulaminów, jakiego ewentualnie mogły obowiązywać w ZOO.

Panienci były to już dorastające kozy; w głowinach ich rysowało się już to i owo. Były piękne i wogóle cała ich gromadka wyglądała pięknie.

Wszakże już bardzo dawno temu w Krakowie na temat ten pisał Boy, że:

Niema nic piękniejszego ponad Ciągający plantami pensjonat

I jeszcze, że:

Pod sukienką granatową Rysuje się to i owo...

Otóż panienci ugrupowały się wdziesięć przed pomieszczeniem rezusów, sukienki istotnie miały granatowe — no i tak dalej. Pani nauczycielka z miejsca rozpoczęła uczone wykład o małpach. Nie można powiedzieć, ażeby uczenie słuchały pilnie, przyglądały się natomiast ogromnie chciwie i szeptem udzielały sobie różnych uwag.

— Irka, Irka, popatrz no co on robi?

— A skąd ty możesz wiedzieć, że to on?

— Nie widzisz?

— Głupia jesteś, nic nie widzisz.

— No — ale przypatrz się naprawdę to on robi?

— Rzeczywiście! Też miałabym na co — Słuchaj, Stefa, czy rezusy się całują?

— Widzisz przecież, że nie tylko się całują... Ale popatrz na tamtego w kacie. Widzisz?

— Przecież nie jestem ślepa! A to świn tuch. Też sobie wybrał porę!

Szept panienek stawał się coraz powszechniejszy i bardziej głośny. Nauczycielka, tyłem do rezusów, zwróciła do panienci ciągle coś uczenie opowiadała, małpy wyprawywały swoje zwyczajne harce i wogóle...

Panienciom się oczy śmiały; ta i owa dostała wypięków na twarzy. Bawiły się znakomicie i szeptali coraz zawzięciej. Co niższe, z tyłu stojące, wspiwały się na palce. Rozkoszne stworzenia!

— Lodzia, widzisz, widzisz?! Nie tutaj, tam na prawol! To pewnie jest małżenstwo. Nie? Ale jak one mogą się poznać. Wszystkie są takie podobne do siebie. Ja bym ich nie potrafiła rozróżnić.

— Ty nie, bo ty nie jesteś małpa. Ale one to napewno dobrze się znają. Ciekawa jestem, czy taki rezus ma jedną tylko żonę? Nie wiesz co?

— Też nie wiem czy rezuski są bardzo zazdrosne. Myślisz — nie?

Pani nauczycielka ciągle wykladała. Mówiła o sposobie życia rezusów w dżungli, cytowała Kiplinga, opowiadała różne ucieśnione wydarzenia z życia małp, o ich psotach, roztoczyła przed słuchaczkami wogóle całą historię naturalną tego gatunku ssaków. Panienci łaskawie puszczały to mimo uszu.

W pewnym momencie szeptu ucieliły odrazu. W pomieszczeniu rezusów zaczęło się dziać coś takiego, że dziewczęta zaniemówiły. Całe przelotczyły się w

W przytulnej melinie

Niewinna rozmowa z żoną bandyty

ŻONA, CZY KOCHANKA?

Z dionią opartą, na odbezpieczonym browningu, ukrytym w kieszeni, wzedłem do ponurej sieni.

Pukam... raz... drugi... Cisza...

— Zie — pomyślałem — szykują się. Ale nie, stukam mocniej. Po drugiej stronie drzwi usłyszałem jakieś ruchy. W kilka chwil później skrzypnęły zawiasy. Stała przedemną młoda, dość przystojna kobieta, z kilkutygodniowym dzieckiem na ręku.

— Przepraszam bardzo, czy tu mieszka pan Halilula? — zapytałem z uniożoną grzecznością.

— Tak, tutaj — zadzwiać miły głos żony, czy kochanki bandyty.

— A, czy przypadkiem niema go w domu? —

— Nie, niema... odpowiedziała z zakłopotaniem kobieta.

— A gdzie on może teraz być? — pytałem już śmiejąc, wchodząc do przedpokoju.

— Pojechał rano do Plocka, za kupnem wędlin... chyba jutro wróci... Żal mi się zrobiło biednej kobiety, która ra sędziła, że maż jej handluje wędlinami. A może to tylko wybieg sprynej współniczki bandyty?

— Acha... — dodałem, po chwili, — to pan maż trochę szmukluje?

— Tak, proszę pana, niema roboty, trzeba żyć, więc się zabrał za handel...

Po tym wstępie, ruszyłem już odważnie na mieszkanie. Zona Haliluli nabrała widocznie do mnie zaufania, gdyż zupełnie się oponowała. Dopiero teraz mogłem stwierdzić, że współników bandyty nie było.

TAJEMNICZE LUSTRO

Zaległo dłuższe milczenie, które wyko rzystałem na dokładne zlustrowanie mieszkanca. Owszem, było wcale gustownie urządzone. Trudno w tej dzielnicy znaleźć drugi taki przytulny kąt.

Jedną tylko rzecz zwróciła moją uwagę. W samym rogu pokoju stało rozbite lustro. Widocznie od kuli rewolwerowej — pomyślałem. W środku widniał bowiem niewielki otwór od którego rozgałęziały się we wszystkie strony promienie.

— Od czego to lustro rozbite, proszę pani, przecież ono szeptu całe mieszkanie — zacząłem znów swoją śpiewkę

Kobieta zaważała się... Widocznie zainteresowała ją moja zbytnia ciekawość...

— Przed kilku tygodniami było nasze wesele i wtedy, jakiś nieostrożny gość zbił je łokciem, zażduzo sobie podpił...

Wtedy, proszę pana, dobrze nam się jeszcze powodziło. Maż pracował w fabryce, pieniądze były, a dziś nędza, chyba nam przyjdzie wszystko sprzedać...

— Nie będzie tak źle, nie będzie... — powtarzałem beznamiętnie, spacerując po całym mieszkaniu.

SYGNAŁ...

Wróciłem z pokoju do kuchni, uchyliłem niedomknięte drzwi i dałem sygnał policjantom.

Przezaliwliwi świst gwizdka wprowadził odrazu inną atmosferę. Uśmiechnięta dotychczas kobieta, zbladła, a widząc przez okno mundury policyjne, zrozumiała wszystko...

— Ach, Boże jedyny! Ratuj nas! — krzyknęła przezaliwliwie i, jak kłoda, runęła z dzieckiem na podłogę.

D. c. n.

FRASZKI

Już przyszła jesień smutna, blada, do klasy A „Polonia” spada, po lasach trąbka dźwięcznie gra „Polonia” bęc do klasy „A”.

Lecz czy to zima, czy też wiosna, „Polonia” nasza wciąż radosna, pod zdechłym pleskiem ciągle gra do klasy B wnet spadnie z A.

Cierń.

KUPON PRAWNY Nr. 156

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

Co dziś grać na wyścigach

Dzisiaj zapisy wypadły nieco gorzej, niż wczoraj, ale zato stawki są bardziej zdecydowane i faworyci widoczniejsi.

Dla dwulatków zarezerwowano trzy goniwki, najcenniejsza goniwka dla starszych 2400 zł. (pierwsza), na dystansie derbowym. Z dawno niewidzianych na torze koni stajnia Bersona zaprezentuje nam Granda, który oby (omen nomen) nie zrobił... grandy.

Nasze prognostyki:
Gon. 1 Z czterech zapisanych tu koni najlepsze wyścigi miał Hardi i Baszibuzuk.

Nasze typy: Hardi Baszibuzuk.
Gon. 2 Pięć dwulatków, wszystkie bardzo dobre. Bardzo trudny wybór. Nasze typy: Hokej — Herakles.

Gon. 3 Debiutują Minaret i Remors. Pozostałe biegały bardzo słabo.

Nasze typy: Oktawa, Orangeade, Wizard.
Gon. 4 Same flyery, doskonałego pochodzenia. Każdy miał już ładne zwycięstwo.

Nasze typy: Flamand, Alerte, Mous II.

Gon. 5 Wszystkie już debiutowały, ale bardzo słabo. Najlepiej przedstawia się dotychczas karjera Radamesa II.

Nasze typy: Radames II, Bryza, Marion.

Gon. 6 Za wyjątkiem Lotra, reszta — niezłe konie. Szczególnie wyróżnia się Favoritas, z którym powinna stoczyć walkę Damascenka.

Nasze typy: Favoritas, Damascenka, Lolores III.

Gon. 7 Różne Leny, Leszki, Mellony, na których albo się najwięcej traci, albo najwięcej zyskuje. Typowa goniwka fuksowa.

Nasze typy: Manfred II, Eclair II, Tosce.

Gon. 8 W ostatniej gonitwie dnia na fałszywym dystansie 2200 mtr. może być ponownie fuks. Nikt tu nie jest lepszy od nikogo.

Nasze typy: Grand, Złote Runo, Ibola Bella.

LEKARSKIE

Specjalna przych. dla chorych na **PŁUCA** Porada wraz z prześwietl. Marszałkowska 38, 9-00-09. (10-1 i 3-7) 1968

Dr. med. **ROZENTAL** WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE KROLEWSKA 29a, od 9 r. — 9 w 1766

LECZNICA ORLA 3 3 r. do 9 w. Niedz. 8-3 weneryczne, płciowe i skórne Kobiety przyjm. lekarka 2 — 6. 1753

Weneryczne, płciowe, skóry **LECZNICA** Plac 3 Krzyży 9 róg Wspólnej od 9 rano do 8 wiecz.

PRAGA — LECZNICA Florjańska Nr. 12 WENERYCZNE Tel. 10-10-35. Wszystkie specjalności. Dentystyka 9-9 w.

Dr. med. **Jerzy KON** choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Widok 22, tel. 218-20 (niezmieniony), godz. 4 — 8. 1943

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE LECZNICA: Pańska 10 od 9 do 8 w. 1853

Dr. **G I S E R** LECZNICA Weneryczne płciowe, skórne Chmielna 47, od 9 r. do 9 w 1710

Dr. med. **K. Krajewski** choroby weneryczne, płciowe, skóry. Przyjm. w swojej przyw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52) 1850

JOZEF IRZA

Miłość i Głód

Powieść.

I.

Jak rozdrażniona pantera po klatce, nerwowo krążyła Alma po przekątniej pokoju. Z jednego rogu w drugi, z jednego w drugi. Była zła, głodna i zniechęcona. Nie chciało jej się myć ni czesać. Bardziej popielate niż blond (mówili o niej: złotowłosa) kosmyki włosów, opadały na oczy i na ramiona. Suche, nerwowe palce, o wystających kosteczkach zaciskały się w pięście. Zmęczona ją wreszcie wędrowka po pokoju. Siadła na łóżku. Podciągnęła nogi wysoko, pod brodę, oparła na kolanach głowę. Zbyt jednak była zdenerwowana, by wytrzymać nieruchomo, w jednej pozycji, choć kilka minut. Opuściła nogi z łóżka, spojrziała w sufit. Przez kilka chwil trwała tak nieruchomo, zapatrzona, niewidzącymi oczami w jeden punkt na suficie, jakgdyby wyczytać z niego mogła bardzo wiele. Potem opuściła spojrzenie niżej. Na różową tapetę obklepającą ściany. Nikły, delikatny motyw rysunku, wydał jej się w tej chwili denerwująco symetryczny. (Tylko taki „ktoś” jak Karski, mógł „takie coś” wybrać). I pomyślałszy przez maleńki ułamek sekundy o Karskim, teraz już tylko o nim mogła myśleć. Gdyby był w tej chwili blisko cieżnęła by mu w oczy, jak eksplodujący ładunek, cały balast, przypinającego ją o zmęczenie, myślenia. Znalazłby w niem prócz niechęci do swojej osoby, i stek wyrzutów i, cały akt oskarżenia, za wszystkie „niedole”, które na Almie spadały. A najgorzej, że wszystkie denerwowało ją to, że Karskiego nie było. Mało tego. Gdyby nawet był, on znakomity lekarz, uspakajający najbardziej rozchisteryzowane kobiety jed-

nem słowem, pogrzebałby jej złość kilku rozsądnymi uwagami, jednym misternym, podchwytliwym, prawdziwie lekarskim, zdaniem. Gdy sam był opanowany, gdy nie pił, działał na nią otępliwiająco. Stawała się miękka, ustępliwa i potulna. Miał wtedy nad nią przewagę i władzę. A umiał ją wykorzystywać...

Ale złość dawała jej siłę. Wierzyła w to. Gdy chciała w jakikolwiek sposób zrealizować coś samodzielnie musiała być przedtem zła. Cała nasycona niechęcią i nienawiścią.

Spojrzała na zegarek. Kilka minut po jedenastej. O dwunastej miała być na próbie. Zwrócić (tej idjocie) Mirskiej otrzymane przed tygodniem egzemplarz i, czekać aż Rzeźnicki, znów da jej jakiś „ogon”. Przed tygodniem była szczęśliwa. Poraz pierwszy miała grać, naprawdę grać. W przyzwoitym teatrze.

I nie w jakimś tam Łomotłuku czy innych Kielcach, lecz w stolicy. Dwa lata czekała na tę chwilę. Dwa lata „ciągnęła” najgorsze „ogony”, we wszystkich teatrach warszawskich, by wreszcie otrzymać rolę. I kiedy zdawało jej się, że nareszcie będzie mogła zagrać że potrafi coś więcej ponad ważną kwestię, „Proszę pani — pan przyszedł”, wszystko rozsypało się nagle, jak domek z kart.

Odebrali jej rolę i oddali Mirskiej. Mirskiej, o wyłupiastych ciętych oczach, łaszczącej się do wszystkich za kulisami, nawet do mechaników. Kiedy wczoraj Rzeźnicki zakomunikował jej swoją decyzję wybuchnęła złością. „Bo podoba się panu ta głupia pinda” — cisnęła mu w twarz nieuzasadnione oskarżenie. Sama wiedziała, że nieuzasadnione, że Rzeźnickiego z Mirską, nie nie łączy.

I czekała by ją za tem wybuch zbeszał, by się obraził, by jej powiedział coś bardzo przykrego, ale co byłoby ludzkie. Bo ludzie obrażają i są obrażani, bo ludzie mają nerwy, umieją kłać i nawet uderzyć. Gdyby ją uderzył, ucieszyłoby ją to. Wiedziała, że jest żywym człowiekiem, którego można wyprowadzić z równowagi.

Ale Rzeźnicki nie uczynił nic. Ani się uśmiechnął, ani skrzywił. Nawet na nią nie spojrzął. „Odda pani swój egzemplarz pani Mirskiej — powtórzył. Jak pani chce żartować, to proszę iść do rewji. Tu trzeba pracować”. Odwrócił się na pięcie i nawet nie skinął głową, odszedł.

Wieczorem nie spotkała się z Karskim, przepiła zato z kolegami z teatru ostatnie pięć złotych. Nie zostawiła sobie nawet wudwiestu groszy.

Przez cały wieczór czuła urazę do Rzeźnickiego. Dzisiaj, skonstatowała to zresztą, bez zdziwienia, miała pretensję i żal do wszystkich, tylko nie do siebie i nie do Rzeźnickiego. Wiedziała o nim, że jest ciężko chory na płuca. Spozrzęgała, że unika kobiet i jest właściwie zupełnie samotny. Po spektaklu wychodził z teatru pierwszy i sam. Nie miał w teatrze wrogów, lecz nie miał i entuzjastów.

Rozmyślenia Almy przerwał dzwonek telefonu. Niechętnie podniosła Alma słuchawkę.

— Dlaczegoś nie była wczoraj — maleńka? (Poznała głos Karskiego i znów w niej zakipiał gniew).

— Zawsze musisz zacząć rozmowę od indygnacji. A co robiłaś, a z kim byłaś, a poco a dlaczego? Powinieneś zmienić repertuar. Codziennie to samo — to staje się nudne. Zresztą moja odpowiedź nie ucieszy cię napewno — byłam na wódce. Schlałam się...

Z drugiej strony telefonu, gdzieś o dwadzieścia czy trzydzieści ułamek dalej, na wschód czy zachód, zapadło milczenie. Dwoje ludzi połączonych w tej chwili niktą nictą — drutu telefonicznego, czuje do siebie urazę.

Alma wyczuwa dokładnie to, co dzieje się teraz w myślach Karskiego i wie, że gdyby stał obok niej „i patrzył na nią swymi chłodnymi oczami, nie miałaby odwagi być impertynentką. A tak — na odległość — może. Przecież musi wylądować swój gniew, musi być ktoś ofiarą. A najlepiej, że jest nią Karski, — właśnie Karski. I Alma chce mu dokuczyć. Szuka w myślach czegoś co sranwi mu dotkliwą przykrość.

— Chciałbyś, bym wczynie przeto była, byś stale mógł na mnie doświadczać stopnia nasilenia twojej męskości — w głosie jej brzmia złośliwość.

— Almo — przerywa jej Karski — jesteś niesprawiedliwa i zła. Tylko dlatego, że cię kocham...

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.